

KURJER ZAMOJSKI

organ niezawisły—narodowy

Wychodzi w czwartki i niedziele każdego tygodnia.

Przedpłata: miesięcznie 4 kor. kwartalnie 12 kor. Za przesyłkę pocztową miesięcznie 70 hal.

Cena egzemplarza 50 hal.

Cena ogłoszeń: Za wiersz przed tekstem 3 kor., po tekście 2 kor. Drobne ogłoszenia 40 hal. za wyraz.



ŚWIĘTO NARODOWE.

Zamość prastary polski gród przy wdzieje w niedzielę 15 grudnia odświętną szatę. Rozdzwonią się kościelne dzwony, wierne polskie dzwony co dziesiątkom pokoleń wydzwaniały godziny tryumfów lub rozpacz, załopocą z wiatrem biało czerwone sztandary, wyjdą na ulicy miasta całe tłumy ludzi, by dać dowód całej Rzeczypospolitej, że wierny swym tradycjom Zamość polskim jest i zostanie.

I oto dzwony co od przeszło stu dwudziestu lat łkały nad niewolą naszą i upadkiem — rozdzwonią się znowu pieśnią radosną, tryumfalną — pieśnią zmartwychwstania. Minęły dni rozpacz, minęły dni prób okropnych i krwawych ofiar.

Polska wstaje z grobu i wyszła na ulice miast, wyszła na szerokie rozłogi pól i tuli do swej matczynej piersi te biedne nieszczęsne dzieci — co ginęły za Jej sprawę na pobojuwiskach powstań co wraz z ostatnim tchnieniem Jej imię szeptały — których ostatnią wiarą było, że — Nie zginęła i nie zginie. Idzie Polska ulicami miast, idzie przez szerokie rozłogi pól, wchodzi pod słomiane strzechy wieśniaczych chat, wchodzi tam kędy nigdy nie wpadną złote radosne promienie słońca do wilgotnych miejskich suteryn, wchodzi w białe ściany wiejskich dworków a czyje oczy na nią padną, mgłą się przysłaniają wzruszeń i przeogromnej świetlanej radości.

Biją serca jakimiś szalonym przyspieszonym rytmem — po Polsce — hen od sinych fal Bałtyku po śnieżne szczyty Tatr, od wielkopolskich niżów, po bezkresy ukraińskich stepów leci radosna wieść:

Resurrexit Polonia!

Zmartwychwstała Polska — biały orzeł potargał kajdany i wzbil się w bekity wolny, szczęśliwy, tryumfalny.

O wielka wysniona godzino! O Tobie piastunki dzieciom prawili cuda, o Tobie śnił żołnierz polski, co po szerokim świecie walczył za wolność naszą i tych, co jak on rwał się do wolności, tyś była ostatnią wizją tych co marli w nędzy i zapomnieniu gdzieś po dalekich mroźnych osadach Sybiru, co padali przykuci do taczki w kopal-

niach. Nerczeńska, tyś była świetlaną, zaczarowaną bajką dla tych, co życie trawili w więzieniach Spilbergu, a których winą jedyną było to, że Polskę kochali nad wszystko. Snem byłaś przez długie lata o promienna godzino wolności, godzino zmartwychwstania — aż stałaś się jawą!

Za to żeś przyszła-błogosławiona bądź godzino!

O! Ojczyzno, o polsko nieśmiertelna! Dziś Twoje święcimy święto. —

Prawdzio.

Objawy zjednoczenia.

W chwili, kiedy zdawałoby się że wszystkie moce piekielne sprzysięgły się, żeby Polskę wtrącić w otchłań chaosu i zniszczenia jasnym jest, że niema pilniejszej potrzeby narodowej nad potrzebę zjednoczenia.

Jakże bowiem ostaniemy się wobec zarazy bolszewickiej, jeśli gryść się będziemy nawzajem? Jakże połączymy w jedną całość rozdartą ziemię naszej Ojczyzny, jeśli nie zjednoczymy dusz i serc naszych? Niestety partyjni, socjalistyczny gabinet Moraczewskiego odrzuca dotychczas myśl konsolidacji. Niema on dotychczas w swym składzie przedstawicieli chłopów galicyjskich odepchnął brutalnie Wielkopolan, nie przyjął żadnego Ślązaka. Nie Polska, ale partja-oto hasło Moraczewskiego.

Ale nie trzeba jeszcze rozpaczć. Myśl zjednoczenia narodu silniejsza jest nad zawiści partyjne.

I z wielu stron Ojczyzny naszej słyszymy, że łączą się z sobą różne partje, że jednoczą się różne stany do obrony zagrożonej naszej Ojczyzny.

Patrzmy, jak pięknie zjednoczył się Lwów przeciw Ukraińcom-tam ramię przy ramieniu walczył socjalista z wszechpolakiem, ludowiec z obszarnikiem.

Patrzmy jak zgodnie rządzi Wielkopolska; czy słyszał tam kto o jakich walkach partyjnych? Tam ludzie znają tylko naród nie partje. W Galicji 4 największe partje zjednoczyły się w Polską Komisję likwidacyjną i pracują zgodnie na pożytek ojczyźnie. Toż i p. Moraczewski zanim został premierem umiał godzić się z innymi w Polskiej Komisji likwidacyjnej, której był członkiem!

W Warszawie znowu coraz więcej stronnictw konsoliduje się w blok narodowy przeciw socjalistom. Jest nadzieja, że tam wspólnie staną do wyborów: włościanin uświadomiony, narodowy ro-

botnik, ksiądz, ziemianin i inteligent miejski. W Kielcach z inicjatywy biskupa powstała „konfederacja stronnictw, stojących na gruncie narodowym”.

U nas w Zamościu są co prawda także ludzie, którzy wołają: na co nam zjednoczenia, kiedy mamy swoje stronnictwo? Chodźcie wszyscy do naszej budki partyjnej, a kto nie posłucha, tego zmusimy terrorem, żeby cicho siedział. Ale na szczęście są inni (i tych jest większość) którzy pragną zgody i zjednoczenia.

Ludzie ci utworzyli w ostatnim czasie klub republikański. Klub nie partje, ale raczej zjednoczenie tych stronnictw i ludzi dobrej woli, którzy pragną wspólnie walczyć z bolszewikami na ziemiach polskich, którzy wspólnie zwalczać będą rządy jednej partji, a budować chcą państwo polskie w zgodzie i jedności wszystkich obywateli.

Do pracy więc narodowcy, republikańscy! Rzućcie kłótnie, odłóżcie na bok zawiści partyjne w chwili, gdy Ojczyzna matka z grobu wstaje....

Republikanin.

Jak jest zwykle, a jak u nas?

Zwykle komisarze rządowi stoją ponad partjami i nie bawia się w publicystykę. U nas komisarz ludowy pisuje artykuły wstępne do organu partyjnego.

Zwykle komisarze powiatowi nie prowadzą odrębnej polityki zagranicznej, lecz wogóle polityką zagraniczną się nie zajmują. Od tego jest minister spraw zagranicznych, który w Warszawie zarządza uroczyste przedstawienie na rzecz Francji i Anglii; nazywa ich sprzymierzeńcami broni. Od tego jest też głowa państwa, komendant Piłsudski, który wita uroczystie oficerów koalicji w Warszawie. Gdyby każdy kacyk powiatowy chciał robić osobną politykę zagraniczną, to nie mielibyśmy rządu, tylko bezrząd, anarchję.

U nas w Zamościu komisarz ludowy na swoją rękę napada Anglię i mówi o „egoistycznej angielskiej głupocie”. Mówi też o tem, że Włosi zajęli kawał słowackiej ziemi, o czem jako żywo nikt nigdy nie słyszał, bo gdzie Włochy, a gdzie Słowaczyna? Warto by popatrzeć na mapę.

Ale bo też zwykle komisarze ludowi zajmują się tylko tem o czem mają jakiegokolwiek pojęcie.

Inny.

Znamienny list.

„Głos lubelski“ z dnia 11 grudnia 1918 donosi:

P. Mateusz Manterys, jeden z najwybitniejszych ludowców z Królestwa Polskiego, był poseł do Dumy, nadesłał red. „Piasta“, bardzo znamienny list, który wyjaśni naszym czytelnikom bardzo wiele i który dlatego zamieszczamy poniżej w całości:

POJAŁOWICE, w listopadzie, „Szanowna Redakcjo! Proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze „Piasta“ następującego oświadczenia:

Główny zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie nie chce się dotąd połączyć z bratnią organizacją, z Polskiem Stronnictwem Ludowym w Galicji.

Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie opanowali zupełnie socjaliści, którzy są obecnie jego faktycznymi przywódcami.

Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie do spółki z socjalistami ogłosiło samozwańczy, niby ludowy, rząd w Lublinie i w imię tego rządu podniecało i podnieca publicznie bezkrytyczne umysły, usiłując skierować lud polski w ramiona socjalistów.

Wobec powyższych faktów, niżej podpisany, nie ustając w pracy ludowej, oświadcza, że w dniu 13 listopada b. r. z Polskiego Stronnictwa Ludowego w Królestwie, będącego faktycznie filją partii socjalistycznej, wystąpił.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania „Mateusz Manterys“.

Sądzymy, że list ten nie potrzebuje komentarzy. Lud polski w Królestwie poznał się już na przywódcach Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Nowe prawa-nowe obowiązki.

Nigdy jeszcze w Polsce wybory nie były tak powszechne, jak to będzie miało miejsce obecnie. Dopiero teraz wraz z odrodzeniem Ojczyzny kobieta po raz pierwszy otrzymuje pełne prawa wyborcze. Wślad za nowymi prawami idą nowe, trudne obowiązki, obowiązki pełne odpowiedzialności, bo praca obywatelska i społeczno polityczna.

Praca ta już się zaczęła. Oto w Radach miejskich mamy już przedstawicielki kobiet, które niewątpliwie wywrą wpływ dodatni na posiedzenia i jej uchwały. Wkrótce odbędą się wybory do Sejmu ustawodawczego, który ma nam zapewnić pełnię praw i zupełną równość. Chwila to niezmiernie ważnej. Powinniśmy pamiętać, że jest nas większa część w narodzie i że głosy nasze mogą zawazyć na wyniku wyborów. Nie uchylajmy się od wypełnienia tego obowiązku! Tłumnie spieszmy do urny wyborczej, niech żadnej z nas nie zabraknie!

Ale z nadania nam praw wyborczych płynie nie tylko obowiązek głosowania. Musimy głosować wszystkie razem.

Musimy baczyć by głosy nasze wybrały takie kandydatki lub kandydatów, którzyby dążyli do uzyskania dla kobiety polskiej pełni praw obywatelskich bez ograniczeń, dążyli do utworzenia rządu ogólnie narodowego, trójdzielnicowego i którzyby pamiętali żeśmy się zobowiązali popierać tworzącą się armię i skarb polski.

Tak bowiem uchwaliliśmy jednogłośnie na pierwszym wiecu kobiecym, który odbył się dn. 1 grudnia w sali teatru „Oaza“.

Dążąc tłumnie do urny wyborczej o tem pamiętać my Polki musimy.

Wanda Madlerowa.

Do bronii.

Kiedy się dach nad głową pali, nie czas na załatwienie rachunków osobistych—wszystkie siły wyteżyć trzeba dla ratowania domu, a nie spierać się o miejsca, gdzie kto siedzieć będzie. Bo, kiedy przepalone belki z pułapu zaczną się nam na głowę walić, rozmiar dąży zarówno tego, który cicho w kącie stoi, jak tych, którzy łokciami się rozpychając na pierwszych siedli fotelach.

Rzecz zdawałaby się tak prosta, nie wymagająca tłumaczeń, a jednak...

Na wschodzie krew się od kilku tygodni leje, krew starców, krew dzieci, cały naród patrzył na to jedyne w swoim rodzaju widowisko i gdzież na to odpowiedź męska, godna wielomiljonowego narodu?

Poszła do szeregu młodzież akademicka, ale gdzie czyn szerszych warstw narodu? Przejdźmy się ulicami miast i wsi naszych. Co robią te tłumy młodzieży męskiej które dotąd w wojsku nie są? Czyż zawsze tylko najlepsi muszą się poświęcać, czyż nigdy nie zrozumiemy że nam nie ofiar potrzeba, ale twardego spełniania obowiązków? Komendant Piłsudski zwolnił od wojska tylko młodzież szkolną i nauczycielstwo—co robią inni? Musimy sobie jasno i twardo powiedzieć, że minął czas wahań, że dzisiaj nikt usprawiedliwionym być nie może, że obowiązkiem naszym jako młodzieży polskiej jest natychmiast wstąpić do szeregów. Szerokie koła młodzieży jeszcze wstrzymują się od wojska, a tymczasem Niemcy twardą nogą stoja na terytorjum Litwy i części Podlasia, nie ustąpili jeszcze z ziem dawnego zaboru pruskiego—owszem organizują nową rewolucyjną „obronę kresów wschodnich“ przed „wielkopolską propagandą“.

A tymczasem Czesi ostrzą sobie zęby na polski Śląsk, a cały dorobek polski na wschodzie, dorobek tylu stuleci idzie na marne z dymem pożarów.

Zali czas w takiej chwili na sprawy wewnętrzne, zali nie powinniśmy wreszcie wykrzesać z siebie siły, siły zdolnej do odparcia zakusów na nasze prawa. Dokądże jeszcze wahać się

będziemy, czy czekać dotąd aż znowu nam obcy swą władzę i opiekę narzuca.

Przez wszystkie ziemie polskie musi nareszcie pójść potężny zew: „Do bronii! Do obrony całości i niepodzielności wszystkich ziem polskich i praw ludu polskiego!

Wacław Sączocki.

Z Rady miejskiej.

W czwartek dnia 12 grudnia b. r. odbyło się posiedzenie nowej Rady miejskiej na którym między innem uchwalono wziąć udział w niedzielnej uroczystości „Zmartwychwstania Polski“, oraz przyzdobić miasto w sztandary. Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia dla braku miejsca zamieścimy w przyszłym numerze.

W niedzielę 15 grudnia będziemy świecili uroczystość:

ZMARTWYCHWSTANIA POLSKI
Niech nikogo nie braknie w pochodzie narodowym! Przystrojcie domy wasze w sztandary narodowe! Zechowajcie powagę godną wielkiej uroczystości.

Komitet Organizacyjny.

Prosimy o nadsyłanie przedpłaty
„KURJER ZAMOJSKI“
Zamość, Księgarnia polska Hotel Centralny.

Na gwiazdkę

książki dla dzieci i młodzieży, oraz Kalendarze na rok 1919 poleca w dużym wyborze Księgarnia polska w Zamościu

Z. Pomarańskiego i S-ka.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Zamościu, WIKTOR KLAUDE, w Zamościu zamieszkały, ogłasza że w dniu 3 stycznia 1919 r. o godzinie 10 z rana, w Zamościu, obok Hotelu Centralnego, odbywać się będzie sprzedaż publiczna składu fotograficznego, pozostałego po s. p. Wincentym Suchowierzu, wraz z utensylami zakładu, oraz firmę: „Strzyżowski i S-ka“ z wszystkimi ruchomościami, wniesionymi do spisu inwentarza, sporządzonego po wspomnianym Suchowierzu w dniu 4 sierpnia 1917 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy 1410 rb. 15 kop. Życzący przyjąć udział w licytacji, obowiązany złożyć kaucję w sumie 200 rb.

Warunki licytacyjne mogą być przejrane w Kancelarii Komornika w godzinach przyjęć, a w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.